

**Piotr Marcinkowski**

Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu  
ajsch@amu.edu.pl

## **Bibliotekarz. Stereotyp czy wizerunek?**

## **The librarian. The stereotype or image?**

### **Abstrakt**

Obraz bibliotekarza w kinie i literaturze jest zróżnicowany, jednak zazwyczaj, niestety, odpowiada powszechnemu stereotypowi. Bibliotekarze postrzegani są jako postaci staroświeckie, nudne, zgryźliwe i bezbarwne. Aby to zmienić, należy przeprowadzić konsekwentną kampanię promowania pozytywnego wizerunku. Należy udowodnić, że budowanie społeczeństwa informacyjnego bez bibliotek i bibliotekarzy nie będzie możliwe.

The image of librarian in the cinema and literature is diverse but – in general – stereotypical. Librarians are perceived as old-fashioned, boring, harsh and colourless persons. In order to change it, a consistent campaign should be conducted to promote their positive image. It must be proved that librarians are necessary for creating the network society.

We wrześniu 2003 roku środowisko bibliotekarskie poruszyła dyskusja. Wywołał ją artykuł Anety Firlej-Buzon, która w swoim tekście *Jak wygląda bibliotekarka*<sup>1</sup> przedstawiła dosyć ponury obraz bibliotekarzy. Obraz ten, ujmując rzecz eufemistycznie, jest bardzo nienowoczesny. W odpowiedzi na tę tezę przetoczyła się przez media bibliotekarskie fala listów i polemik. Ich autorzy udowadniali, że w najmniejszym stopniu nie odpowiadają wizerunkowi opisanemu przez Firlej-Buzon. Trudno dziwić się ich oburzeniu, niemniej rodzi się pytanie o to, gdzie leży prawda. W tym przypadku paradoksalnie prawda nie leży pośrodku ani nie jest własnością żadnej ze stron. Należy zadać sobie bowiem dwa pytania. Po pierwsze, kogo tak naprawdę opisuje rzeczony artykuł, a po drugie czy rzeczywiście osoby urażone jego treścią są w nim opisywane?

Bibliotekarze to grupa bardzo niejednorodna. W pewnym uroszczeniu można podzielić ich na dwie grupy. Pierwsza to ta nowoczesna, aktywnie uczestnicząca w pracy, znająca media fachowe i niebojąca się zmian. Druga to ta część środowi-

---

<sup>1</sup> Firlej-Buzon A.: *Jak wygląda bibliotekarka?* „Poradnik Bibliotekarza” 2003, nr 9, s. 3-6.

ska, która na poważnie twierdzi, że praca w bibliotece byłaby idealna, gdyby nie czytelnicy i komputery. Oś podziału nie przebiega tu poprzez kryterium wieku czy wielkości biblioteki, w której owi bibliotekarze pracują. Owa oś przebiega li tylko w ludzkiej mentalności. Jeśli więc czytelnicy „Poradnika Bibliotekarza” oburzają się na wyniki badań przedstawionych w artykule *Jak wygląda bibliotekarka?* robią to bez powodu. Nie o nich jest przecież ten artykuł. Wszak statystyczna bibliotekarka nie czytuje „Poradnika”. Jej ulubiona lektura to „Tina” i „Pani Domu”, a nie literatura fachowa...

Przyjmując jednak założenie, że ów obraz bibliotekarzy jest dla części środowiska krzywdzący, należy pochylić się nad problemem. Stereotyp bibliotekarza to rzecz tak powszechnie znana, że opisywanie jej wydaje się banałem. Warto jednak zastanowić się nad korzeniami tego zjawiska a może przede wszystkim nad metodami walki z nim. Według definicji encyklopedycznej stereotyp to *skrótowy, uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz grupy ludzi (np. etnicznej, zaw., rasowej, klasy społ.), funkcjonujący w świadomości członków innych grup; stereotyp powstaje w rezultacie bezrefleksyjnego przejmowania opinii rozpowszechnionych w danym środowisku; jest b. trwały i odporny na zmianę, nawet w przypadku gromadzenia się sprzecznych z nim doświadczeń; wywiera silny wpływ na zachowania członków grup społ., sprzyjając zwł. utrwalaniu uprzedzeń wobec ludzi spoza własnej grupy. W znaczeniu szerszym używa się terminu stereotyp na oznaczenie wszelkich poglądów stanowiących odbicie gotowego wzoru i przyswajanych bez zastanowienia i konfrontowania ich z rzeczywistością.*<sup>2</sup> Zaś Jacek Wojciechowski stawia śmiałą tezę, że bez stereotypów nie dałoby się żyć. Są one wszak częścią naszego postrzegania świata. Jednocześnie akcentuje w sposób szczególny szkodliwość stereotypów zawodowych, w tym stereotypu bibliotekarza.<sup>3</sup>

Na temat tego, jaki jest powszechny obraz zawodu bibliotekarza napisano wiele. Czy jest to stereotyp przyjmowany *bezrefleksyjnie*, czy jest to wizerunek wykreowany? Ów wizerunek, czy raczej image, jak mawiają specjaliści od marketingu, to *subiektywne, nie dla wszystkich jednakowe, istniejące w świadomości odbiorców, wyobrażenie, obraz danej firmy, produktu czy osoby*<sup>4</sup>, a także grup społecznych i zawodowych. Jaki jest więc ów obraz oraz czy i jak można go kształtować? Oto pytania, które stoją przed środowiskiem bibliotekarskim nie tylko w Polsce.

Akcja Książkowy Maraton Fundatorów pod hasłem „1 firma – 1 książka”, której celem było pozyskanie nowych zbiorów dla bibliotek, reklamowana była

<sup>2</sup> *Encyklopedia PWN* [on-line], [dotęp 15.03.2005], Dostępny w World Wide Web: [http://encyklopedia.pwn.pl/70436\\_1.html](http://encyklopedia.pwn.pl/70436_1.html).

<sup>3</sup> Wojciechowski J.: *W imadle stereotypów*, „Bibliotekarz” 2004, nr 2, s. 3.

<sup>4</sup> *Image – to, co dobrze się sprzedaje*, Twoja Firma [on-line], [dotęp 20.01.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://www.twoja-firma.pl/pl/arttykul/250.html>.

przez spot telewizyjny z udziałem Bohdana Smolenia.<sup>5</sup> W spocie tym na pytania dzieci o książki bibliotekarz grany przez Smolenia odpowiada kilka razy *nie ma! nie ma!* Mimo że siłą reklamy było przerysowanie obrazu bibliotekarza i ukazanie nędzy małych bibliotek, środowisko zareagowało oburzeniem. Tak więc akcja, która miała pomóc bibliotekarzom została przez część z nich potraktowana jako obraźliwa. Opinie na ten temat formułowano na Forum EBIB-u w wątku o znamienym tytule *I znów ten stereotyp*.<sup>6</sup> Nie jest to jedyny przykład przedstawiania bibliotekarzy w mediach. Słynny cytat z *Psów 2* Władysława Pasikowskiego, gdzie Młody grany przez Cezarego Pazurę mówi do Maurera granego przez Bogusława Lindę *ja to moją Mariolkę zapoznałem w bibliotece* służy podkreśleniu, jak słabym i mało męskim człowiekiem jest ów Młody. Oczywiście, nie wiemy czy wspomniana Mariolka była bibliotekarką, czy czytelniczką. Niemniej w serialu *Glina* także w reżyserii Pasikowskiego widz nie ma już tych wątpliwości. Tutaj będący apoteozą męskości nadkomisarz Gajewski (wspaniała rola Jerzego Kawalerowicza) nie potrafi zrozumieć, dlaczego jego była żona Krystyna (Ewa Telega) opuściła go dla życiowego nieudacznika Karola (Andrzej Dębski). Z ust Gajewskiego pada nawet pytanie, dlaczego *on się nie weźmie za uczciwą robotę?* Jak się łatwo domyślić, Karol jest bibliotekarzem...

Taki obraz bibliotekarzy nie jest oczywiście tylko udziałem twórców filmów sensacyjnych. Harry Potter, bohater książek Joanne Rowling, mimo że często zwiedza szkolną bibliotekę w Hogwarcie, to tamtejsza bibliotekarka Irma Pince budzi tylko jego strach. Zresztą *Irma Pince jest chuda, drażliwą kobietą przypominającą niedożywionego sępa. Ma ponadto okropne buty - poza skrobaniem piór słychać było tylko skrzypienie jednego z butów pani Pince, przechadzającej się czujnie między stolikami*.<sup>7</sup> Po takim opisie, biorąc pod uwagę opiniotwórczą rolę Harry'ego Pottera wśród dzieci, lekcje biblioteczne w szkołach wydają się rzeczą coraz bardziej potrzebną. Zaś Mirosława Zygmunta w swoim artykule o znamienym tytule *Mysz uzbrojona w mysz, czyli o stereotypie bibliotekarki w społeczeństwie informacyjnym* przytacza inny przykład. W 93. odcinku popularnego serialu *Na dobre i na złe* pojawia się postać bibliotekarki. Jest to kobiecina poczciwa aż do przesady, ale przy tym ubrana tak koszmarnie, że nikt nie może mieć wątpliwości co do jej profesji.<sup>8</sup>

<sup>5</sup> *Cała Polska czyta dzieciom*, [on-line], [dostęp 31.03.2005], Dostępny w World Wide Web: [http://www.calapolskaczytadzieciom.pl/nowa/final\\_2004.htm](http://www.calapolskaczytadzieciom.pl/nowa/final_2004.htm).

<sup>6</sup> *I znów ten stereotyp*, W: *Forum EBIB, Na każdy temat 2003-2004*, [on-line], [dostęp 31.03.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/phpBB/viewtopic.php?t=469&postdays=0&postorder=asc&start=0&sid=f3a837f6fe218e06bc682655d17b46e1>.

<sup>7</sup> Śniechowska-Karpińska A.: *Zgryźliwa, podobna do sępa, czyli: kto rządzi w bibliotece w Hogwarcie?* „EBIB” 2004, Nr 4 [dostęp 1.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/55/sniechowska.php>.

<sup>8</sup> Zygmunta M.: *Mysz uzbrojona w mysz, czyli o stereotypie bibliotekarki w społeczeństwie informacyjnym* „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 2002, nr 1, s. 33.

Bycie bibliotekarką czy bibliotekarzem w filmie czy literaturze zazwyczaj postrzegane jest jednak jako symbol życiowej porażki. W filmie Patrice'a Leconte'a *Bliscy nieznajomi* jedna z bohaterek Jeanne (Anne Brochet) jest niespełnioną pisarką, pracującą jako bibliotekarka. Czasem jednak praca w bibliotece jest nie tyle sukcesem, co wybawieniem, jak w filmie *Godziny* Stephena Daldry, gdzie jedna z bohaterek Laura (Julianne Moore) postanowiła odrodzić się na nowo. Przyjeżdża sama do Kanady, podejmuje prace jako bibliotekarka i zaczyna żyć własnym życiem.

Na amerykańskiej stronie [www.FilmLibrarian.info](http://www.FilmLibrarian.info) powstał nawet zbiór najciekawszych filmów zawierających wątki związane z bibliotekarzami. Zobaczyc można tu cały kalejdoskop obrazów bibliotekarza w filmie. W komedii *UKF* w reżyserii Jay Levey, główny bohater Yankovic (George Newman) buduje sukces swojej stacji telewizyjnej m.in. na emisji programu *Conan the Librarian*. W programie tym bibliotekarz o wyglądzie wojownika mordował czytelników przetrzymujących książki.<sup>9</sup> W futurologicznym horrorze *Soylent Green* (tytuł polski *Zielona pożywka*) w reżyserii Richarda Fleischera bibliotekarze są grupą rządzącą całym światem, ponieważ tylko oni mają dostęp do wiedzy.<sup>10</sup> Marian Paroo, grana przez Shirley Jones, bohaterka komedii *The Music Man* w reżyserii Mortona Dacosta, to typowa stara panna – bibliotekarka z włosami spiętymi w kok zostaje przyłapana na wypożyczeniu młodzieży niemoralnych książek.<sup>11</sup> Ciekawym przykładem jest także klasyczny film *To wspaniałe życie* Franka Capry. Główny bohater George Baily (James Stewart) zniechęcony życiowymi porażkami pragnie dopełnić samobójstwo. Powstrzymuje go Anioł Clarence (Henry Travers), pokazując jak o wiele gorsze mogłoby być jego życie. Jednym z takich przykładów jest moment, kiedy żona George'a Mary (Donna Reed) zmienia się z pogodnej, wesołej osoby w brzydką, zakompleksioną starą pannę i zostaje bibliotekarką.<sup>12</sup> Inaczej sprawa ma się w filmie *Storm Center* w reżyserii Daniela Taradasha, gdzie bibliotekarka Alicia Hull (Bette Davies) występuje jako krzewicielka walki z cenzurą.<sup>13</sup> Zaś jakże aktualna kwestia komputeryzacji danych i trudności adaptacyjnych pracowników informacji naukowej starej daty pojawia się w filmie *Desk Set* (tytuł polski *Biuro na tranzystorach*) w reżyserii Waltera Langa. Ciekawostką jest to, że

---

<sup>9</sup> *UHF*, [on-line], [dostęp 4.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://www.filmlibrarian.info/uhf.html>.

<sup>10</sup> *Soylent Green*, [on-line], [dostęp 4.04.2005], Dostępny w World Wide Web: [http://www.filmlibrarian.info/soylent\\_green.html](http://www.filmlibrarian.info/soylent_green.html).

<sup>11</sup> *The Music Man*, [on-line], [dostęp 4.04.2005], Dostępny w World Wide Web: [http://www.filmlibrarian.info/music\\_man.html](http://www.filmlibrarian.info/music_man.html).

<sup>12</sup> *It's a Wonderful Life*, [on-line], [dostęp 4.04.2005], Dostępny w World Wide Web: [http://www.filmlibrarian.info/wonderful\\_life.html](http://www.filmlibrarian.info/wonderful_life.html).

<sup>13</sup> *Storm Center*, [on-line], [dostęp 5.04.2005], Dostępny w World Wide Web: [http://www.filmlibrarian.info/storm\\_center.html](http://www.filmlibrarian.info/storm_center.html).

film pochodzi z roku 1957.<sup>14</sup> Rozterki młodej, pełnej temperamentu kobiety rozpoczynającej pracę bibliotekarki bardzo zabawnie pokazano w komedii *Party Girl* w reżyserii Daisy von Scherler Mayer. Konflikt między Mary (Parker Posey) a jej szefową i babcią jednocześnie, jest stereotypowym konfliktem między starszymi i młodszymi bibliotekarzami.<sup>15</sup> W filmie *Salomonberries* w reżyserii Percy Adlon bohaterka Roswitha (Rosel Zech) odkrywa w sobie trudną miłość lesbijską. To, że jest bibliotekarką stanowi niejako symbol jej konserwatywnych zahamowań.<sup>16</sup> Najpowszechniejszy, niestety, stereotyp zarozumiałego, nieżyczliwego bibliotekarza znaleźć można w głośnym *Wyborze Zofii* Alana Pakuli. Bohaterka tytułowa (Meryl Streep) zostaje w bibliotece wyśmiana i poniżona, ponieważ niepoprawnie wymówiła nazwisko amerykańskiego poety.<sup>17</sup>

Tak, jak różnie przedstawia się bibliotekarzy w kinie, tak też różnie przedstawia się ich w literaturze. W najnowszym bestsellerze Dona Browna *Kod Leonarda da Vinci* pojawia się miła i bardzo fachowa bibliotekarka Pamela Gettum. *Miała sympatyczną, szczerą i mądrą twarz i przyjemnie brzmiący głos*. Była pasjonatką swojej pracy więc *oczy Pameli Gettum zalsniły, kiedy stuknęła w przycisk SZUKAJ*. Biblioteka Wydziału Teologii i Religioznawstwa King's College to miejsce nowoczesne, a pracownica po kilku zdaniach zwraca się do swoich czytelników per *przyjaciele*.<sup>18</sup>

Na temat obrazu bibliotek i bibliotekarzy w opowiadaniach i powieściach toczyła się w 2004 roku dyskusja na Forum EBIB-u. Bibliotekarka w *Jedenastu minutach* Paulo Coelho jest samotna, dyskretna i wstydliva.<sup>19</sup> O wyglądaniu *jak bibliotekarka* mówi fragment z *Ekspedientki* Steve'a Martina o bohaterce, która *w tych okularach wygląda jak bibliotekarka - z czasów, kiedy nie było jeszcze bibliotek na CD-ROM-ach - do bibliotekarskiej pensyjki pasuje również półcieżarówka toyota rocznik 89*.<sup>20</sup> W słynnym *Love story* Ericha Segala bohater po wejściu do biblioteki spotyka dwie młode bibliotekarki *jedna wysoka, taka raczej bezpłciowa, druga myszowata okularnica*.<sup>21</sup>

Jednak chyba najsłynniejszy bibliotekarz w literaturze został opisany przez Umberto Eco w *Imieniu róży* następującymi słowami *wyszedł nam na spotkanie*

<sup>14</sup> *Desk Set*, [on-line], [dostęp 5.04.2005], Dostępny w World Wide Web: [http://www.filmlibrarian.info/desk\\_set.html](http://www.filmlibrarian.info/desk_set.html).

<sup>15</sup> *Party Girl*, [on-line], [dostęp 5.04.2005], Dostępny w World Wide Web: [http://www.filmlibrarian.info/party\\_girl.html](http://www.filmlibrarian.info/party_girl.html).

<sup>16</sup> *Salomonberries*, [on-line], [dostęp 5.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://www.filmlibrarian.info/salmonberries.html>.

<sup>17</sup> *Sophie's Choice*, [on-line], [dostęp 5.04.2005], Dostępny w World Wide Web: [http://www.filmlibrarian.info/sophies\\_choice.html](http://www.filmlibrarian.info/sophies_choice.html).

<sup>18</sup> Brown D.: *Kod Leonarda da Vinci* Warszawa: Świat Książki, 2004, s. 370-373.

<sup>19</sup> Coelho P.: *Jedenaście minut* Warszawa: Drzewo Babel, 2004, s. 197.

<sup>20</sup> Martin S.: *Ekspedientka* Warszawa: Wydaw. Albatros, 2003, s. 13.

<sup>21</sup> Segal E.: *Love story* Poznań: Podsiadlik, Raniowski i s-ka, 1992, s. 6-7.

bibliotekarz, o którym wiedzieliśmy już, że nazywa się Malachiasz z Hildesheimu. Jego twarz przybrała wyraz wymuszonej życzliwości, lecz nie mogłem powstrzymać się od drżenia na widok fizjonomii tak osobliwej. Postaci był wysokiej i chociaż niezwykajnie szczupłej, członki miał wielkie i niezdarne. Kiedy szedł wielkimi krokami, owinięty w czarne zakonne szaty, w jego wyglądzie było coś niepokojącego. Kaptur, który nasunął na głowę, albowiem przychodził z zewnątrz, rzucał cień na błądność twarzy i sprawiał, że w wielkich, smutnych oczach widoczne było jakieś nieokreślone cierpienie. To oblicze nosiło ślady jakby licznych namiętności, które wola poddała dyscyplinie, lecz doprowadzając, zdawało się, do zastygnięcia rysów, aż uleciało z nich tchnienie życia. Smutek i surowość dominowały w tej twarzy, a oczy były tak badawcze, iż jednym spojrzeniem przenikały serce każdego, kto rozmawiał z bibliotekarzem i czytały sekretne myśli, tak, że z trudem można było znieść ich dociekliwość i człowiek unikał powtórnego spotkania z tym ważnym wzrokiem.<sup>22</sup> Przykłady można by mnożyć, ponieważ wiedza forumowiczów EBIB-u jest w tym względzie ogromna.<sup>23</sup>

Obraz bibliotekarza a szczególnie bibliotekarki w kinie i literaturze jest, jak widać, zróżnicowany, jednak zazwyczaj, niestety, odpowiada powszechnemu stereotypowi. Staropanieństwo, zgryźliwość, niechęć dzielenia się *swoimi* książkami z czytelnikami, którzy traktowani są jak intruzi – oto stereotyp tam pokutujący. Bibliotekarze, poza wyjątkami, to postaci staroświeckie, nudne i bezbarwne. Szkoda, że w żadnej z opowieści o najsłynniejszym kochanku wszechczasów Casanovie nie wyeksponowano wątku o jego pracy jako bibliotekarza u hrabiego Waldsteina w Dux na pograniczu czesko-niemieckim.

Oczywiście, środowisko bibliotekarskie może się oburzać na tak krzywdzące przedstawianie go w literaturze i filmie. Nic to jednak nie zmieni. Istotniejsze wydaje się określenie przyczyn takiego zjawiska i metod zmiany tego stanu rzeczy. W końcu przysłowie mówi *jak nas widzą, tak nas piszą*.

Co gorsza, wśród studentów bibliotekoznawstwa opinia o ich przyszłym zawodzie nie jest wcale inna. Sondaż ankietowy, który był podstawą badań Anety Firlej-Buzon, został przeprowadzony na studentach I roku bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Kryterium określającym bibliotekarzy jako grupę społeczną jest tu wygląd zewnętrzny. Ankietowani nakreślili ten wizerunek negatywnie. W ich oczach bibliotekarz to siwowłosa kobieta ubrana szaro i niemodnie, nosząca stare buty na płaskim obcasie. Osoba ta ma na twarzy wypisaną nieśmiałość, poczciwość i naiwność oraz niechęć do jakichkolwiek zmian.<sup>24</sup> Przeświad-

<sup>22</sup> Eco U.: *Imię róży* Kraków: Mediasat Poland, 2004, s. 78-79.

<sup>23</sup> *Biblioteki w opowiadaniach i powieściach*, W: *Forum EBIB, Na każdy temat 2003-2004*, [on-line], [dostęp 5.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/phpBB/viewtopic.php?t=475>

<sup>24</sup> Firlej-Buzon A.: *Jak wygląda bibliotekarka?* Cz. 2, „Poradnik Bibliotekarza” 2004, nr 1, s. 8.

czenie o złym guście w ubiorze bibliotekarzy jest powszechne nie tylko w Polsce. Między innymi temu zagadnieniu została poświęcona amerykańska strona internetowa *You don't look like a librarian*<sup>25</sup> w całości poświęcona stereotypowi bibliotekarza oraz przyczynom tego zjawiska.

Wracając jednak do ankietowanych studentów. Jest to tym bardziej ciekawe, że studenci ocenili negatywnie przedstawicieli zawodu, do którego, przynajmniej teoretycznie aspirują. Rodzi się zatem uzasadnione pytanie o motywacje młodych ludzi do studiowania tego, a nie innego kierunku, a co za tym idzie przygotowywania się do takiego, a nie innego zawodu. Możliwości odpowiedzi są trzy. Pierwsza mówi o tym, że są to ludzie zupełnie przypadkowi. Studiują ten kierunek albo przez pomyłkę, albo z braku jakiegokolwiek pomysłu na swój rozwój zawodowy. To dosyć smutna wizja przyszłych bibliotekarzy, ale druga jest jeszcze smutniejsza. Być może są to ludzie, którzy znając stereotyp nudnej, ale spokojnej pracy w bibliotece akceptują go. Grupa ta to jednostki bierne, starające się znaleźć sobie jakiś *cichy kąt*. Pozostaje mieć nadzieję, w co autor głęboko wierzy, że dominującą grupą wśród bibliotekarzy są ludzie aktywni. Owa trzecia grupa, dostrzegając negatywny wizerunek zawodu, pragnie go zmienić. Być może wymiana mentalna niosąca ze sobą wymianę pokoleniową spowoduje nową jakość w tej materii.

Skąd postulat zmiany mentalnej? Smutna prawda, która wyłania się z badań opisanych przez Anetę Firlej-Buzon, ale też z wielu innych obserwacji, jest taka, że stereotyp bibliotekarza kultywują w ogromnej mierze oni sami. «Powszechnym motywem w rozmowach międzybibliotecznych jest poczucie tymczasowości. Wobec wysokiego obecnie bezrobocia, także wśród osób z wykształceniem wyższym, praca w bibliotece zyskała na atrakcyjności. Mimo to częstym motywem w rozmowach międzybibliotecznych jest poczucie tymczasowości. Drugim łączącym się z pierwszym jest motyw przypadkowości. Pracownikami bibliotek, celowo nie używam tu terminu *bibliotekarz*, zostają nadal czasem osoby szukające jakiegokolwiek pracy. Nawet fakt ukończenia przez nie studiów bibliotekoznawczych czy pokrewnych nie ma tu nic od rzeczy. Jak wspomniano wyżej, nie każdy student bibliotekoznawstwa tak naprawdę chce zostać bibliotekarzem. Absolwenci tacy niejako *siłą rozpędu* składają podania o pracę we wszystkich bibliotekach w okolicy swego miejsca zamieszkania. Niestety, kiedy zaczynają pracę zawodową, często spotyka ich rozczarowanie i zamiast angażować się aktywnie w swój rozwój zawodowy wertują gazety w poszukiwaniu bardziej atrakcyjnego zajęcia. Osoby takie wystawiają później negatywną opinię pracy w bibliotece rozpowszechniając stereotypowe postrzeganie tego zawodu. Na Forum EBIB-u wspomniano o piosenkarce Reni

---

<sup>25</sup> *You don't look like a librarian*, [on-line], [dostęp 9.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://www.librarian-image.net/>

Jusis, która ponoć pracując przez krótki czas w małej bibliotece wspomina to zajęcie jako wyjątkowo nudne.<sup>26</sup>

Innym problemem, który dotyka bibliotekarzy jako grupę społeczną jest swoisty fatalizm. Wiąże się on ze zjawiskiem, które można określić jako autostereotyp. W środowisku często słychać głosy o tym, że a to senat naszej uczelni, a to minister, a to burmistrz nas nie lubią i nie doceniają. Kwestia niskich zarobków bibliotekarzy powoduje, że czują się oni poniżeni i zakompleksieni. Na uczelniach wyższych słynne jest już porównywanie się w tabeli płac ze sprzątaczkami. Rodzi to wspomniany wyżej fatalizm i tak popularne w naszym społeczeństwie licytowanie się kto ma gorzej. Stąd tylko krok do marazmu, który objawia się w niskiej aktywności naukowej bibliotekarzy. Biorąc przecież pod uwagę możliwości, większość młodych pracowników bibliotek powinna albo przygotowywać się do egzaminu na bibliotekarza dyplomowanego, albo pisać prace doktorskie. Bo przecież skoro ktoś mało zarabia nie powinien szukać winnych w złym oczywiście systemie, ale brać się aktywnie do pracy. Wszak nie są to drogi awansu ponad siły współczesnych adeptów tego pięknego zawodu. Kolejnym powszechnym autostereotypem jest przekonanie o wszechogarniających układach nieformalnych i nepotyzmie. Wszak o tym, że biblioteki są *przystanią* dla żon profesorów i lokalnych polityków mówi się najczęściej w gronie koleżanek i kolegów. Nie wydaje się przecież, żeby w czasach obecnych zjawiska te były bardziej rozpowszechnione niż w innych sferach życia publicznego. Smutna to prawda, ale biblioteki nie są w tej materii wyjątkiem. Powoduje to jednak opinię o bezsensowności *wychylania się*.

Obraz bibliotekarzy w społeczeństwie nie jest dobry. Praca w bibliotece postrzegana jest jako nudna i mało ambitna. Osoby wykonujące ją obarczone są stereotypem ludzi mrukliwych, szarych, źle ubranych i zamkniętych na wszystko co nowoczesne. Jacek Wojciechowski zauważa, że stereotyp biblioteki jako instytucji jest o wiele bardziej pozytywny od stereotypu jej pracowników. Być może wynika to z tego, że bibliotekarze postrzegani są jako strażnicy wiedzy ukrywanej w bibliotece a nie przewodnicy po niej. Z rozmów z czytelnikami wyłania się obraz bibliotekarzy jako tych, którzy ograniczają i reglamentują dostęp do źródeł. O ile więc wielu bibliotekarzy żartuje, że biblioteka bez czytelników byłaby miejscem idealnym, o tyle wielu czytelników *marzy* o bibliotece *wyzwolonej* od bibliotekarzy.<sup>27</sup>

Należy w tym miejscu zadać trudne pytanie o słuszność tego obrazu. Czy ów stereotyp ma swoje podstawy i czy jeśli jest prawdziwy, to do jakiego stopnia?

---

<sup>26</sup> *Bibliotekarze w czasopismach „kolorowych”, kobiecych*, W: *Forum EBIB, Na każdy temat 2003-2004*, [on-line], [dostęp 31.03.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/phpBB/viewtopic.php?t=1033>

<sup>27</sup> Wojciechowski J.: *W imadle stereotypów „Bibliotekarz”* 2004, nr 2, s. 3.



Dyskusja, która odbyła się min. na łamach „Poradnika Bibliotekarza” na przełomie 2003 i 2004 roku w związku z artykułem Anety Firlej-Buzon *Jak wygląda bibliotekarka* może sprawiać wrażenie, że autorka się myli. W jednym z listów nadesłanych do redakcji „Poradnika” Małgorzata Zychowicz pisze w imieniu swoich koleżanek o tym, że *bibliotekarki koszalińskie są inteligentne i kompetentne [...] Tropimy i dedukujemy lepiej niż Sherlock Holmes, wyszukując literaturę na podany temat [...] Siwe włosy ochoczo farbujemy, a nasze zadbane głowy jaśniejają ferią od blond, przez rude, burgundy do rubinowych czerwieni.*<sup>28</sup> Oczywiście, ta piękna charakterystyka nie dotyczy li tylko koleżanek z Koszalina. Wiele osób pracujących w bibliotekach to nie tylko ludzie zdolni, wykształceni i inteligentni ale także kreatywni, aktywni i ambitni. Niestety, należy powtórzyć tezę o wielorakości społeczności bibliotekarskiej. Słuszne jest oburzenie osób, które zapoznały się z tezami Firlej-Buzon. Jednak oburzenie to jest niejako *nie na temat*. Można zastosować tu metaforę wiejskiego proboszcza krzyczącego podczas niedzielnej sumy na wiernych dlaczego nie chodzą do kościoła. Bo przecież owi stereotypowi bibliotekarze nie czytają „Poradnika”.

Według danych SBP w Polsce jest prawie trzydzieści tysięcy bibliotekarzy (17.447 w bibliotekach publicznych, 9.461 w bibliotekach naukowych, 1.814 w bibliotekach pedagogicznych)<sup>29</sup>, natomiast na Forum EBIB-u zarejestrowanych jest 461 osób zaś HORBIB-L ma zaledwie 130 subskrybentów. Oczywiście, można powiedzieć, że nie każdy lubi wymianę myśli w tej formie ale jest to zestawienie szokujące. W naszym kraju odbywa się wiele konferencji naukowych organizowanych przez bibliotekarzy dla bibliotekarzy. To piękna rzecz, jednak trzeba zauważyć, że w większości materiałów konferencyjnych pojawiają się te same nazwiska. Należy sobie zadać pytanie, na ile grupa bibliotekarzy protestująca przeciw postrzeganiu ich jako *pań z koczками* jest reprezentatywna. Badania Anety Firlej-Buzon, mimo ich niewątpliwej wartości, aż *proszą się* o rozszerzenie ich na obszar całej Polski. Być może wtedy analiza ich wyników skłoni do jeszcze głębszej refleksji, bo przecież Wrocław jest relatywnie dużym i bogatym miastem a przy tym prężnym ośrodkiem akademickim...

Wiele już pisano o stereotypie bibliotekarza, jednak nadal pozostaje otwarta kwestia, jak go zwalczać. Właśnie *zwalczać*, a nie tylko *zmieniać*, działając w sposób planowy, celowy i skoordynowany. Wydaje się, że na chwilę obecną jedyną instytucją zdolną tą walkę koordynować może być tylko Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Przy wszystkich minusach tej organizacji jest to najbardziej reprezentatywne ciało środowiska bibliotecznego. Naturalnie rodzi się pyta-

<sup>28</sup> Zychowicz M.: *Jaka bibliotekarka? Polemika*, „Poradnik Bibliotekarza” 2003, nr 11, s. 11.

<sup>29</sup> *Statystyka bibliotek*, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Serwis Informacyjny, [on-line], [dostęp 23.04.2005], Dostępny w World Wide Web: [http://ebib.oss.wroc.pl/sbp/biblioteki\\_statystyka.html](http://ebib.oss.wroc.pl/sbp/biblioteki_statystyka.html).

nie, czy SBP chce i jest zdolne do takich działań. Myślę, że przy szerszym zaangażowaniu się środowiska w te prace jest to możliwe. Bardzo dobrym przykładem dla SBP w przeprowadzeniu takiej akcji może być model amerykański. Stowarzyszenie Bibliotek Amerykańskich rozpoczęło w 2001 r. akcję @ your library®, obszernie opisała ją Lidia Derfert-Wolf. Kampania edukacyjno-marketingowa ma na celu uświadomienie społeczeństwu amerykańskiemu znaczenia bibliotek i bibliotekarzy w rozwiązywaniu problemów społecznych i rozwoju edukacji w XXI wieku. Pomysł ten podchwyciła IFLA, inicjując Kampanię na rzecz Bibliotek na Świecie. Kampania ma swój znak graficzny, stronę internetową oraz publikuje wspólne materiały. W akcji tej biorą udział 22 organizacje bibliotekarskie z Armenii, Australii, Azerbejdżanu, Białorusi, Brazylii, Bułgarii, Georgii, Islandii, Japonii, Kanady, Kazachstanu, Korei, Meksyku, Mołdawii, Nepalu, Nigerii, Portugalii, Serbii, Singapuru, Turcji, Wenezueli i Włoch. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z niezrozumiałych powodów w tym gronie nie ma.<sup>30</sup> Jakaś formą tego typu działalności jest *Tydzień Bibliotek*<sup>31</sup>. Niestety, akcja ta nie jest tak nagłośniona medialnie jak by można tego oczekiwać.

Nie sposób zmieniać naszego obrazu w oczach innych ludzi, jeśli sami nie zmienimy go we własnych oczach. To banał, ale jak to często bywa bardzo prawdziwy. Podstawowym warunkiem, aby to się udało jest umiejętne dobieranie kadry. Należy zatrudniać ludzi, którzy nie tyle szukają *jakiejś* pracy, ale którzy będą chcieli robić właśnie to. Mimo niewielkich zarobków praca w bibliotece to coś, co może sprawiać satysfakcję. Wszak nie tylko ta grupa zawodowa jest w Polsce źle opłacana. Paradoksalnie wysokie bezrobocie wśród absolwentów szkół wyższych może być dla dyrektorów bibliotek szansą. Gruntowna weryfikacja chętnych do pracy w bibliotekach umożliwia wybór najlepszych. Regulacje prawne, które nie pozwalają pracownikowi na poczucie nieusuwalności zaraz po pomyślnie odbytym okresie próbnym<sup>32</sup> są oczywiście niewygodne dla pracodawców. Jednak w dłuższym okresie czasu są one z pożytkiem tak dla pracodawców, jak i dla całej firmy, w tym dla jej pracowników. Nie inaczej jest z bibliotekami. Odpowiednia polityka rekrutacyjna i personalna jest więc jedną z metod walki ze stereotypem bibliotekarzy.

Aby jednak ta metoda była możliwa i skuteczna, potrzebna jest sprawna polityka kształcenia. Wydaje się, że model absolwentów kierunkowych studiów magisterskich uzupełnianych o podyplomowe studia bibliotekoznawcze jest optymalny. Szczególnie w dużych bibliotekach naukowych tylko takie wykształcenie gwa-

<sup>30</sup> Derfert-Wolf L.: *Jak to robią w bibliotekach amerykańskich (i nie tylko) czyli o „Kampanii na rzecz Bibliotek Akademickich i Naukowych – @ your library®*, EBIB 2004 nr 5 [on-line], [dostęp 14.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/56/derfert.php>

<sup>31</sup> *Tydzień Bibliotek 8-15 maja 2005 r.*, [on-line], [dostęp 23.04.2005], Dostępny w World Wide Web: [http://ebib.oss.wroc.pl/sbp/tydzien\\_bibliotek\\_2005.html](http://ebib.oss.wroc.pl/sbp/tydzien_bibliotek_2005.html)

<sup>32</sup> Ustawa z dnia 14 listopada 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw Dz.U. 03.213. 2081.

rantuje odpowiedni poziom kontaktu ze stosunkowo wąską grupą czytelników w czytelnich podzielonych merytorycznie, a nie formalnie, jak do tej pory. Podobnie z dydaktyką biblioteczną, która może być tylko wtedy skuteczna, kiedy oparta jest na przykładach bliskich czytelnikom. Tylko w ten sposób można ich zachęcić do skorzystania z oferty biblioteki.

Podobnie z małymi bibliotekami w terenie. Tamtejsi bibliotekarze nie mogą być już tylko *magistrami od katalogowania*. Rozwój zainteresowania kulturami poszczególnych regionów wymaga zatrudniania w tych instytucjach bibliotekarzy – kulturoznawców. W oparciu m. in. o dokumenty życia społecznego mogą oni tworzyć w bibliotekach centra kultury regionalnej, będące bardzo ciekawą ofertą. Podobnie, jeśli chodzi o Unię Europejską. Po co tworzyć od podstaw centra informacji europejskiej, skoro istnieje struktura bibliotek gminnych i powiatowych? Wymaga to oczywiście od bibliotekarzy odpowiedniego wykształcenia, ale niesie bardzo konkretne korzyści. Po pierwsze, poprawi wizerunek bibliotekarzy w społeczeństwie. Nikt nie spyta już, po co w gminie biblioteka. Z drugiej strony na taką działalność są i to niemałe środki, a na ich nadmiar przecież biblioteki nie narzekają. Biblioteki szkolne, które już obecnie zmieniają się bardzo dynamicznie, mogą dalej rozszerzać swoją ofertę przyjmując rolę centrów edukacji multimedialnej.

Wbrew powszechnej praktyce kreowanie nowego, lepszego wizerunku bibliotekarza nie wymaga zmiany nazwy zawodu. *Broker informacji* to nazwa tyleż dziwaczna, co zabawna. Istotniejsze od przekonywania, że wcale nie jesteśmy gorsi od innych grup zawodowych jest przekonanie o tym, jak jesteśmy potrzebni. Pieniądze w bibliotekach pojawią się dopiero wtedy, kiedy decydenci uznają, że jest to nie tylko moralnie szlachetne, ale także ekonomicznie opłacalne. Aby tak się stało, biblioteki muszą rozszerzać swoją działalność. Zaś kreowanie nowego image'u bibliotekarza (jak powiedzieliby specjaliści od reklamy) jest nierozłącznie związane z kreowaniem nowego image'u bibliotek.

Aby to osiągnąć, należy stworzyć jasną i spójną koncepcję *public relations* biblioteki. Po zbadaniu wizerunku biblioteki w otoczeniu należy określić cele. Rodzi to pytanie, czym ma być biblioteka w swoim środowisku i jak ma być postrzegana. Nie da się tego zrobić bez odpowiedniej taktyki marketingowej, współpracy z mediami, no i oczywiście budżetu. Czasem konieczne może okazać się zatrudnienie firmy zewnętrznej do przeprowadzenia takiej akcji. Najistotniejsze jednak wydaje się tu zbadanie potrzeb czytelników i potencjalnych czytelników oraz opracowanie planu zaspokojenia ich.<sup>33</sup>

Wokół bibliotek i bibliotekarzy narosło wiele mitów. Wspomina o nich Dagmara Sawicka w swoim artykule *Obalić mity*.<sup>34</sup> Jeden z nich głosi że bibliotekarze

<sup>33</sup> Huczek M.: *Public relation a wizerunek biblioteki* „EBIB” 2004, nr 5 [on-line], [dostęp 14.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/56/huczek.php>.

<sup>34</sup> Sawicka D.: *Obalić mity* „EBIB” 2004, nr 5 [on-line], [dostęp 14.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/56/sawicka.php>.

to *szare myszy*. O tym, że wcale nie musi tak być świadczy wspomniany już list bibliotekarek z Koszalina. Pomijając już wspomnianą sprawę wykształcenia, bardzo istotnymi kwestiami w wizerunku bibliotekarza jest jego sposób komunikacji werbalnej i niewerbalnej z czytelnikiem. Jasność wypowiedzi, umiejętnie dobrany język i erudycja to coś, co nie tylko ułatwia komunikację w relacji bibliotekarz – czytelnik. To także element budowania pozytywnego wizerunku tego pierwszego. Nie sztuką jest powiedzieć czytelnikowi *NIE MA!* Sztuką jest takie przekazanie informacji np. o zagubieniu książki, aby czytelnik nie zraził się do instytucji. W tej kwestii nie trzeba *wyważyć otwartych drzwi*. Szkolenia na temat komunikacji z klientami odbywają się w bardzo wielu firmach, np. w bankach. Dlaczego więc dyrektorzy bibliotek nie mieliby sięgnąć po te gotowe wzorce?

Inną sprawą kształtującą wizerunek jest ubiór. Jak już wspomniano wyżej bibliotekarze postrzegani są jako osoby wyjątkowo źle ubrane. Wprawdzie kufajki giną już powoli z krajobrazu bibliotecznego, jednak bywają miejsca, gdzie nadal są *bibliotekarskim mundurkiem*. Z drugiej strony wielu młodych adeptów sztuki bibliotekarskiej pojawia się w pracy w stroju, ujmując to oględnie, niedbałym. Szorty, sandały, trzydniowy zarost na męskich twarzach wielu, niestety, nie rażą. Tu znów warto wziąć przykład z banków, których szeregowi pracownicy wbrew mitom nie zarabiają wcale dużo więcej od bibliotekarzy. Może należałoby wprowadzić standard białej koszuli w pracy? Może dyrektorzy dużych bibliotek mogliby zachęcić do tego pracowników fundując im gustowne krawaty lub apaszki z logo swojej biblioteki? No chyba, że koleżanki i koledzy wolą image *swetrowca*, jaki przyłgnął do jednego z najbardziej znanych polskich bibliotekarzy...

Jak słusznie zauważa Mirosława Zygmunt, bycie bibliotekarzem to zawód jak każdy inny.<sup>35</sup> Nie ma sensu uprawianie demagogicznej propagandy o swojej wyjątkowości. Do walki ze stereotypami należy podejść spokojnie, ale z konsekwencją. Warto promować siebie ale nie w sposób, który przez innych może być odebrany jako walka z własnymi kompleksami. W ciężkiej sytuacji finansowej w Polsce są nie tylko biblioteki i nie jest tak, że są one niedofinansowane ze złośliwości rządu, władz uczelni czy burmistrzów miast. Sytuacja budżetowa jest i będzie trudna, i między innymi dlatego właśnie bibliotekarze muszą nauczyć się promować i *sprzedawać* swoje usługi. Aby to robić najskuteczniej, należy wypromować wizerunek bibliotekarza nie tylko uśmiechniętego, kompetentnego, spolegliwego, ale przede wszystkim w dobie budowania społeczeństwa informacyjnego niezbędnego.

---

<sup>35</sup> Zygmunt M.: *Mysz uzbrojona w mysz, czyli o stereotypie bibliotekarki w społeczeństwie informacyjnym* „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 2002, nr 1, s. 36.

## Bibliografia

- [1] *Bibliotekarze w czasopiśmie „kolorowych”, kobiecych* W: *Forum EBIB, Na każdy temat 2003-2004* [on-line], [dostęp 31.03.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/phpBB/viewtopic.php?t=1033>.
- [2] *Biblioteki w opowiadaniach i powieściach*, W: *Forum EBIB, Na każdy temat 2003-2004*, [on-line], [dostęp 5.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/phpBB/viewtopic.php?t=475>.
- [3] Brown D.: *Kod Leonarda da Vinci* Warszawa: Świat Książki, 2004.
- [4] *Cała Polska czyta dzieciom*, [on-line], [dostęp 31.03.2005], Dostępny w World Wide Web: [http://www.calapolskaczytadzieciom.pl/nowa/final\\_2004.htm](http://www.calapolskaczytadzieciom.pl/nowa/final_2004.htm).
- [5] Coelho P.: *Jedenaście minut* Warszawa: Drzewo Babel, 2004.
- [6] Derfert-Wolf L.: *Jak to robią w bibliotekach amerykańskich (i nie tylko) czyli o „Kampanii na rzecz Bibliotek Akademickich i Naukowych” – @ your library®*, „EBIB” 2004, nr 5 [on-line], [dostęp 14.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/56/derfert.php>.
- [7] Eco U.: *Imię róży* Kraków: Mediasat Poland, 2004.
- [8] Encyklopedia PWN [on-line], [dostęp 15.03.2005], Dostępny w World Wide Web: [http://encyklopedia.pwn.pl/70436\\_1.html](http://encyklopedia.pwn.pl/70436_1.html).
- [9] Firlej-Buzon A.: *Jak wygląda bibliotekarka?* „Poradnik Bibliotekarza” 2003, nr 9, s. 3-6.
- [10] Firlej-Buzon A.: *Jak wygląda bibliotekarka?* Cz. 2, „Poradnik Bibliotekarza” 2004, nr 1, s. 8-10.
- [11] Huczek M.: *Public relation a wizerunek biblioteki* „EBIB” 2004, nr 5 [on-line], [dostęp 14.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/56/huczek.php>.
- [12] *Image – to, co dobrze się sprzedaje*, Twoja Firma [on-line], [dostęp 20.01.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://www.twoja-firma.pl/pl/artukul/250.html>.
- [13] Martin S.: *Ekspedientka* Warszawa: Wydaw. Albatros, 2003.
- [14] *Public relations; Biblioteki, wydawnictwa, informacja naukowa, uczelnie*, Red. M. Kocójowa, Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2004.
- [15] Radford M., Radford G.: *Power knowledge and fear: feminism, Foucault and the stereotype of the female librarian* „Library Quarterly” R. 67: 1997, nr 3, s. 250-266.
- [16] Sawicka D.: *Obalić mity* „EBIB” 2004, nr 5 [on-line], [dostęp 14.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/56/sawicka.php>.
- [17] Segal E.: *Love story* Poznań: Podsiedlik, Raniowski i s-ka, 1992.
- [18] *Statystyka bibliotek*, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Serwis Informacyjny, [on-line], [dostęp 23.04.2005], Dostępny w World Wide Web: [http://ebib.oss.wroc.pl/sbp/biblioteki\\_statystyka.html](http://ebib.oss.wroc.pl/sbp/biblioteki_statystyka.html).
- [19] Szczepańska B.: *Cicha przystań* „EBIB” 1999, nr 1 [on-line], [dostęp 14.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/arc/e001-06.html>.
- [20] Śniechowska-Karpińska A.: *Zgryźliwa, podobna do sępa, czyli: kto rządzi w bibliotece w Hogwarcie?* „EBIB” 2004, nr 4 [dostęp 1.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/55/sniechowska.php>.
- [21] *Top Ten Films featuring Libraries, Librarians and the Book Arts*, [on-line], [dostęp 4.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://www.filmlibrarian.info/index.html>.
- [22] Ustawa z dnia 14 listopada 2003 r. o zmianie ustawy - Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw-Dz.U. 03.213. 2081.

- [23] Wojciechowski J.: *W imadle stereotypów* „Bibliotekarz” 2004, nr 2, s. 3.
- [24] *You don't look like a librarian*, [on-line], [dostęp 9.04.2005], Dostępny w World Wide Web: <http://www.librarian-image.net/>.
- [25] Zychowicz M.: *Jaka bibliotekarka? Polemika* „Poradnik Bibliotekarza” 2003, nr 11, s. 11-12.
- [26] Zygmunt M.: *Mysz uzbrojona w mysz, czyli o stereotypie bibliotekarki w społeczeństwie informacyjnym* „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 2002, nr 1, s. 33-36.